

JERZY MARIAN BRZEZIŃSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Instytut Psychologii

O DWÓCH RODZAJACH „ODBIORCÓW” DZIAŁAŃ ZAWODOWYCH PODEJMOWANYCH PRZEZ PSYCHOLOGÓW

W artykule Autor wprowadza rozróżnienie dwóch rodzajów odbiorców: osoby (instytucje) poszukujące pomocy u psychologa profesjonalisty oraz psychologowie profesjonalści, którzy – aby ich pomoc była etyczna i skuteczna – korzystają z wyników pracy (naukowych teorii i metod badawczych) psychologów badaczy. Artykuł akcentuje rolę świadomości metodologicznej (równie ważnej co świadomość etyczna). Myślą przewodnią artykułu jest teza Roberta Rosenthala: „Zła nauka rodzi złą etykę” („Bad science makes for bad ethics”).

Słowa kluczowe: świadomość metodologiczna, świadomość etyczna, psycholog, osoba badana, uczciwość, standardy etyczne.

Kodeksy etyczne, których zadaniem – w zamierzeniach ich twórców oraz korporacji zawodowych zrzeszających psychologów (np. APA, BPA czy PTP) – jest regulowanie, na płaszczyźnie etycznej, usług świadczonych przez psychologów wobec „odbiorców” (posłużę się tu terminem wprowadzonym przez autorkę dyskutowanego artykułu), widzą tylko „proste” relacje:

Relacja I: (1) **psycholog profesjonalista** świadczący określone usługi i (2) **odbiorca (indywidualny lub zbiorowy)** tych usług: diagnostycznych (np. badanie zdolności do wykonywania zawodu kierowcy), pomocowych (np. świadczenie usług psychoterapeutycznych), eksperckich (np. orzeczenie stopnia upośle-

dzenia umysłowego w staraniach o przyznanie renty inwalidzkiej, występowanie w roli biegłego przed sądem).

Relacja II: (1) **psycholog badacz** i (2) **osoby uczestniczące w badaniu naukowym** (dalej: OUB). Co prawda, psycholog badacz nie świadczy, przynajmniej bezpośrednio, wobec OUB jakichś usług związanych z jego kompetencjami zawodowymi (np. nie poddaje OUB, na ich wyraźne życzenie, psychoterapii), ale tylko wówczas, gdy wynika to ze scenariusza badania naukowego. Jednak i tak celem jest pozyskanie wyniku, który, wpisany w większą „całość”, posłuży konfirmacji/falsyfikacji hipotezy badawczej.

Myślę jednak, że trzeba dostrzec jeszcze jedną, bardziej złożoną relację, i to jej chciałbym poświęcić kilka słów:

Relacja III: (1) **psycholog badacz**, którego dokonania naukowe czynią sensowną, i odróżnialną od szamana, praktykę (2) **psychologa profesjonalisty**, który niejako „bezpośrednio” styka się z (3) **odbiorcą** jego usług. Zaakcentujmy, że to „jakość” (trafność, rzetelność) stworzonych przez psychologa badacza teorii psychologicznych i pseudoteorii (np. koncepcja ustawień rodzinnych Berta Hellingera) oraz metod diagnostycznych (testy psychologiczne i pseudotesty, jak np. Test (sic!) Leopolda Szondiego czy Test (sic!) Drzewa Charlesa Kocha) ma decydujący wpływ na jakość usług świadczonych przez profesjonalistę bezpośrednio ich odbiorcom.

Zatem można powiedzieć, że profesjonalista występuje w podwójnej roli. Pierwsza: sam jest odbiorcą specyficznych wytworów pokoleń psychologów badaczy, których naukowe osiągnięcia na polu nauki (tu: psychologii) formowały go jako profesjonalistę właśnie. To dzięki osiągnięciom tychże może on, jako profesjonalista właśnie, postępować nie tylko skutecznie, ale i etycznie. Co więcej, pełnowymiarowe studia uniwersyteckie powinny go uodpornić na odrzucanie, niewłączanie do swojego zawodowego portfolio naukowych bzdur w rodzaju NLP. Przyswajając teorie psychologiczne i opanowując praktycznie, wypracowane na gruncie tych teorii, metody diagnostyczne i pomocowe, jest gotowy do podejmowania etycznie akceptowalnej działalności zawodowej. Piszę: „jest gotowy do...”, gdyż mimo znajomości (a bywa, że i wbrew nim) osiągnięć współczesnej psychologii, może on – powodowany pozanaukowymi motywacjami – świadomie dokonywać różnorakich nadużyć (np. aby się wzbogacić, aby zaspokoić jakieś swoje potrzeby, aby być popularnym itp.). Może też, przecież każdy z nas podlega prawu krzywej Gaussa (IQ w populacji psychologów też przyjmuje rozkład normalny), opacznie odczytać jakąś teorię czy błędnie posłużyć się poprawną metodą diagnostyczną czy pomocową. Wreszcie, pod przykrywką naukową mogą się ukrywać naukowe śmieci (por. Witkowski, 2009).

A co gorsza, rangę naukowości może im nadawać pseudonaukowa instytucja szkoleniowa czy byle jaka szkoła wyższa (tych mamy, jak na tak mały kraj, w nadmiarze).

Główny problem etyczny, który tutaj się ujawnia, najlepiej oddaje lapidarne zdanie Rosenthala (1994, s. 128): „Bad science makes for bad ethics” – „Zła nauka rodzi złą etykę”. Wróć jeszcze do tej etycznej zadry. Mówiąc zaś dobitnie, psychologowie praktycy są – takie odnoszę wrażenie z kilkudziesięciu lat praktyki akademickiej – bardzo podatni na różnorakie „nowinki” i, niestety, bardzo naiwni. Po części odpowiedzialne jest państwo, które nie radzi sobie z nadmiarem szkół „wyższych” proponujących (chciałoby się napisać: sprzedających dyplomy) pełne wykształcenie psychologiczne (pięć lat jednolitych studiów magisterskich), a od tego roku także wykształcenie typu licencjackiego (!), i nie jest w stanie (!) uporać się z dostępem nieprofesjonalistów (np. tzw. bioenergoterapeutów – por. bardzo bogatą ofertę dostępną w Internecie, np. wysyłanie energii na odległość itp.) do wykonywania zawodu psychologa. Ile to już lat PTP i znaczniejsze uniwersytety walczą o prawną ochronę zawodu zaufania publicznego, jakim jest zawód psychologa? To wszystko sprawia, że psycholog działający w sferze praktyki staje się odbiorcą, obok *sensu stricto* naukowych propozycji teorii i narzędzi wypracowanych przez psychologię akademicką, także (i to w coraz większym zakresie) „modnych bzdur” (termin zapożyczony od przywołanego wyżej Witkowskiego, 2007). To musi niepokoić.

Katarzyna Sikora czuje się zagubiona w „lesie praktyk psychologicznych” (że sparafrazuję Umberto Eco wizję czytelnika-wędrowca, który pobłądził, wędrując po lesie literackiej fikcji¹). Pisze bowiem:

[...] Wobec wielości ujęć etyki i koncepcji dobra trudno znaleźć jednoznaczną odpowiedź na pytanie, czym jest dobro odbiorcy pracy psychologa. Sytuację komplikuje również wielość form pracy psychologa oraz wieloparadygmatyczność samej psychologii, ujawniająca się szczególnie w obszarze praktyki. W tej sytuacji kodeksy są jeśli nie jedynym, to najbardziej jednoznacznie sformułowanym źródłem naszej wiedzy o tym, jak środowiska zawodowe psychologów rozumieją dobro odbiorcy [s. 588; podkr. J. M. B.].

Wiem oczywiście, że kodeksy etyczne (np. APA, 2010; EFPPA, 1995; IUPS, 2008) zwracają uwagę ich odbiorców (psychologów!) na to, iż powinni oni szanować godność odbiorcy profesjonalnie przeprowadzonych usług psychologicz-

¹ Tytuł oryginału: Eco, U. (1994). *Sei passeggiate nei boschi narrativi*; tytuł polskiego przekładu (1995): *Sześć przechadzek po lesie fikcji* (Kraków: Znak).

nych i że owa odpowiedzialność związana jest też (a ja bym powiedział dobitniej: przede wszystkim) z naukowym uzasadnieniem tej działalności, ze zdolnością psychologów profesjonalistów do autorefleksji nad naukowym uzasadnieniem tego, co czynią w imię pomagania innym, z pełną gotowością do niepodejmowania działań nie mających dostatecznego oparcia we współczesnych teoriach psychologicznych i we współczesnym instrumentarium (tu zwracam uwagę na zalewające praktykę psychologiczną pseudotesty – no bo jak to jest możliwe, że osoba z dyplomem magistra psychologii sięga – tutaj i teraz! – po reklamowany w Internecie Test Termana?). W takim duchu odczytuję dwie (obok: **2.1 Respect for a Person's Rights and Dignity** oraz **2.4 Integrity**) z czterech *Ethical Principles* (por. EFPPA, 1995):

2.2. Competence

Psychologists strive to ensure and maintain high standards of competence in their work. They recognize the boundaries of their particular competencies and the limitations of their expertise. They provide only, those services and use only, those techniques for which they are qualified by education, training or experience.

2.3. Responsibility

Psychologists are aware of the professional and scientific responsibilities to their clients, to the community, and to the society in which they work, and live. Psychologists avoid doing harm and are responsible for their own actions, and assure themselves, as far as possible, that their services are not misused [podkr. J. M. B.].

Ja myślę tak: psycholog profesjonalista, „dawca” określonych usług w znacznie większym, aniżeli nam się wydaje, stopniu zależy – także ze względu na silne obciążenie czynnikiem etyczności wszystkich jego intencjonalnych działań podejmowanych wobec odbiorców jego usług – od metodologicznej jakości (poprawności) tekstów naukowych z psychologii, które czyta i od tego, czy umie je poprawnie odczytać. Uważam też, że począwszy od pierwszego roku pełnowymiarowych magisterskich (i tylko takich) studiów psychologicznych, trzeba nie tylko zwracać uwagę na poszanowanie godności ludzkiej i praw człowieka (co jest treścią zasady 2.1 cytowanego wyżej kodeksu EFPPA), ale, stopniowo, gdy wprowadzane są kolejne, przewidziane programem studiów treści programowe, kształtować obok świadomości etycznej także świadomość metodologiczną (por. Brzeziński, 2012, 2013). Zwłaszcza ta ostatnia, moim zdaniem, pozostająca niesłusznie w cieniu tej pierwszej, zasługuje na znacznie większą uwagę i samych psychologów pracujących na styku z odbiorcami ich usług, i tych,

których można by nazwać „dawcami” usług wyższego rzędu, z poziomu tworzenia podstaw (i uzasadnień) naukowych (!) dla działalności psychologów profesjonalistów.

Problemem nie jest, jak pisze Sikora (s. 588): „[...] wielość form pracy psychologa oraz wieloparadygmatyczność samej psychologii, ujawniająca się szczególnie w obszarze praktyki [podkr. J. M. B.]”. „Wielość form” pracy, jeżeli bierze się z naukowo uzasadnionych i indywidualizowanych względem profilu potrzeb odbiorcy, nie tylko nie powinna stanowić problemu dla dobrze przygotowanego do pracy psychologa (studia magisterskie + studia podyplomowe + kursy doskonalenia zawodowego, prowadzone przez certyfikowane instytucje, ale nie przez działających pod pseudoprofesjonalną przykrywką oszustów i naciągaczy), ale byłaby wręcz zalecana. Zatem nie tu tkwi problem. I samo zagłębienie do ogólnikowych kodeksów niczego nie rozwiąże. Z kolei to, że psychologia jest „wieloparadygmatyczna”, akurat nie powinno nas dziwić. Sama w sobie, jeżeli jest to wieloparadygmatyczność mająca oparcie w metodzie naukowej, a nie w szamańskich, czyli tylko udających (słowa, słowa, słowa...), stwarzających pozory naukowości deklaracjach, jest czymś normalnym w nauce. Funkcjonowanie zawodowe psychologa powinno się bowiem odwoływać do następującej triady: TEORIE PSYCHOLOGICZNE (liczba mnoga!) METODY, PRAKTYKA. Zatem nie podparta teorią naukową praktyka (a taką jest, że przywołam raz jeszcze przykład koncepcji ustawień rodzinnych Berta Hellingera) jest zła, jest nieodpowiedzialna, jest, po prostu, nieetyczna (choćby w sensie przywołanych wyżej słów Rosenthala). Nie mający *trafności teoretycznej* (w sensie: Cronbach i Meehl, 1955) tzw. Test Szondiego powinien być wyrzucony z praktyki diagnostycznej, a nie rekomendowany do użytku przez osoby o kwalifikacjach psychologicznych i sprzedawany w Polsce przez sklep firmowany przez naukowo-zawodową instytucję psychologiczną (podobnie „Test” Drzewa Ch. Kocha).

To, że psycholog jest w stanie rozpoznać granice (*boundaries*) swoich kompetencji, oznacza wprawdzie trafne rozpoznanie własnych kompetencji metodologicznych – wszak to sam fundament, to jego „sumienie naukowe”. Trzeba w tym kontekście, i to koniecznie, przywołać słowa wielkiego filozofa Kazimierza Ajdukiewicza (1965, s. 175):

Normy poprawności procedury naukowej, które formułuje metodologia, nie są przez nią z góry dyktowane uczonym specjalistom. Normy te wyczytuje metodologia z praktyki specjalistów, którzy pewne pociągnięcia w robocie naukowej aprobują, a inne dezaprobuja, odrzucając je jako nieudane. Lecz specjaliści, oceniając własne i cudze postępowania naukowe, osądzają je w sposób zgodny z tymi normami, ale nie uświadamiają ich so-

bie na tyle wyraźnie, aby mogli z nich w sformułowaniu słownym zdać sprawę. Inaczej mówiąc, uczeni specjaliści mają wyrobione przez praktykę sumienie naukowe, ale nie zawsze zdają sobie wyraźnie sprawę z zasad, które głosem tego sumienia kierują. Skodyfikowanie zasad tego naukowego sumienia jest zadaniem metodologii [podkr. J. M. B.].

Trafne rozpoznanie poznawczych „możliwości” psychologa ujęte zostało w sformułowanej przez Ajdukiewicza (1958) *zasadzie racjonalnego uznawania przekonań*, zwanej też: *mocną zasadą racjonalności*. Najogólniej rzecz biorąc, mówi ona o tym, że stopień przekonania, z jakim badacz będzie głosił dane twierdzenie, powinien być proporcjonalny do stopnia pewności jego uzasadnienia; ona zaś zależna jest od pewności metody, którą badacz posłużył się w procedurze konfrontowania tego twierdzenia z faktami empirycznymi. I z tym mają największy problem nasi profesjonaliści odwołujący się, „delikatnie” mówiąc, do wątpliwych naukowo metod.

Na koniec jeszcze jedno przywołanie. Etyczność pracy psychologa nie bierze się wyłącznie z jego na przykład fizycznie obrazowanego stosunku do odbiorcy (różnorakie nadużycia w relacjach: „psycholog–odbiorca”), ale bierze się, zwłaszcza gdy jest to „dawca” naukowych uzasadnień dla działań profesjonalnych podejmowanych przez psychologa działającego na obszarze praktyki, z tego, co bardzo trafnie zostało ujęte przez Rosenthala (1994, s. 127-128):

Oczywiście badania, które są niebezpieczne dla uczestników budzą wątpliwości natury etycznej. Twierdzą jednak, że całkowicie bezpieczne badania, w których żadnemu z uczestników nic nie grozi, również mogą budzić wątpliwości etyczne ze względu na wady planu badawczego. [...] Zarówno słabej jakości plan badawczy, jak i słaba analiza danych oraz słabe sprawozdanie z badań zmniejszają etyczną zasadność projektu badawczego.

Moim zdaniem, zbyt słabo akcentuje się pozytywną/negatywną rolę psychologa, który naukowo uzasadnia (*scientific justification*) praktykę psychologa-profesjonalisty. Psychologowie profesjonaliści odrywają się od zaplecza naukowego i – co gorsza – dają się uwieść różnej maści szarlatanom, którzy dość skutecznie przyjmują kolory maskujące. Niestety, psycholog badacz nazbyt często przegrywa tę walkę z nimi.

LITERATURA CYTOWANA

- Ajdukiewicz, K. (1958). Zagadnienie racjonalności zawodnych sposobów wnioskowania. *Studia Filozoficzne*, 4(7), 14-29.
- Ajdukiewicz, K. (1965). *Logika pragmatyczna*. Warszawa: PWN.
- APA, American Psychological Association (2010). *Ethical principles of psychologists and code of conduct*. Washington, DC: American Psychological Association, <http://www.apa.org/ethics/code/principles.pdf> (20.11.2013).
- Brzeziński, J. (2012). Jakich kompetencji badawczych oczekujemy od psychologa? W: H. J. Grzegówska-Klarkowska (red.), *Agresja, socjalizacja, edukacja. Refleksje i inspiracje* (s. 383-409). Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej.
- Brzeziński, J. (2013). Methodological awareness and ethical awareness in the context of university education (on the example of psychology). W: B. Bokus (red.), *Responsibility. A cross-disciplinary perspective* (s. 261-277). Warszawa: Lexem.
- Brzeziński, J. i Zakrzewska, M. (2010). Metodologia. Podstawy metodologiczne i statystyczne prowadzenia badań naukowych w psychologii. W: J. Strelau i D. Doliński (red.), *Psychologia akademicka. Podręcznik* (wyd. 2, t. 1, s. 175-302). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Cronbach, L. i Meehl, P. (1955). Construct validity in psychological tests. *Psychological Bulletin*, 52, 281-302.
- EFPPA, European Federation of Professional Psychologists Associations (1995). *Meta-Code of Ethics*, <http://www.cop.es/efppa/metacode.htm> (25.11.2013).
- IUPS, International Union of Psychological Science (2008). *Universal declaration of ethical principles for psychologists*, http://www.ucc.ie/acad/psycho/ethics/universal_declaration_of_ethics.pdf (15.11.2013).
- Rosenthal R. (1994). Science and ethics in conducting, analyzing, and reporting psychological research. *Psychological Science*, 5, 127-139.
- Witkowski, T. (2007). Modne bzdury wciąż modne. *Nauka*, 4, 149-157.
- Witkowski, T. (2009). *Zakazana psychologia. Pomiędzy nauką a szarlatanerią* (t. 1). Taszów: Wydawnictwo Moderator.